

wodu, iż czynne przez cały czas trwania wystawy warstwy tkackie, demonstrują sposób tkania, o którym oczywiście przeważna część publiczności nie miała dotąd jasnego wyobrażenia.

Wystawa mieści się, jak wspominaliśmy w dwu salach. W pierwszej znajdują się wyroby gotowe, ułożone z wielkim smakiem, tak, że całość tej sali robi jak najlepsze wrażenie już na pierwszy rzut oka. Okazy pomieszczono częścią na obszernych stołach, częścią zaś porozwieszano na ścianach, nadto z wyrobów przeznaczonych dla szpitali galicyjskich, oraz dla trzech dyrekcyj kolejowych, utworzono dwa zgrabne pawiloniki, a raczej baldachimy. Bardzo piękne są tkaniny, przeznaczone na białą stołową, a kolekcja różnobarwnych serwetek, zwraca wśród nich głównie uwagę. Poważnie przedstawia się dział tkanin na odzież, kamgarny i szewioty wszelkiego rodzaju i wszelkiej barwy. Zadziwiająca zaś jest ich niska cena. Przedstawione w kilku okazach ubrania gotowe z tego rodzaju materii, robią jak najlepsze wrażenie. Pod względem wykonania, wprost niezwykle przedstawiają się okazy bielizny damskiej i męskiej, owoc pracy kursów uzupełniających w liceum królowej Jadwigi.

W sali drugiej mieści się 12 warstatów systemu Jacquarda, wiejskich i najnowszego systemu. Warczą one przez cały dzień, a publiczność przypatrzyć się tłumnie interesującym tym demonstracyom.

Pocieszającym jest objawem, że wystawione okazy krajowych tkanin, pod względem gatunku zgoła nieustępujących zagranicznym, a pod względem ceny bez porównania tańszych, zachęcają publiczność do zamówień, których liczba z każdym dniem wzrasta.

Należy więc spodziewać się, że towarzystwo tkaczy w Korczynie, utrzymujące tak pożyteczną szkołę tkacką, będzie się dalej rozwijało i przyczyni się do wyrugowania z kraju tandety zagranicznej, zalewającej nas swymi lichymi wyrobami.

Otwarcie wystawy odbyło się uroczystie w zeszłym tygodniu przy udziale protektorki wystawy pani namiestnikowej Krystyny hr. Potockiej, protektora marszałka hr. Badeniego, przy udziale dalej mnóstwa publiczności oraz naczelników władz rządowych i autonomicznych. Przy sposobności tej nie obeszło się oczywiście bez mów, których wygłoszono aż sześć.

Rycina załączona w dzisiejszym numerze, przedstawia chwilę otwarcia wystawy podczas przemówienia p. dr. Rutowskiego, które odbyło się w pięknym westybulu muzeum oraz salę wyrobów gotowych.

w ubiegłym tygodniu jubileusz czterdziestoletniej swojej służby wojskowej.

Ze wszystkich stron i ze wszystkich sfer spotkały go w dniu jubileuszu dowody uznania i szacunku. Bo też p. Roll jest postacią we Lwowie ogromnie popularną i powszechną otoczoną sympatią. Artysta całą duszą, miłujący muzykę jak bóstwo, jest p. Roll również bardzo płodnym kompozytorem.



40-letni jubileusz kapelmistrza: Karol Roll, kapelmistrz 30 pp. we Lwowie.

Wszystkie jego utwory noszą na sobie piętno szlachetnego talentu, odznaczają się dziwną rzewnością melodyj, oryginalnością tematów i instrumentacji. Szczególnie znane są we Lwowie jego utwory taneczne, polonezy, technące prawdziwie staropolską posuwistością i powagą, mazury dziańskie i melodyjne i walce. P. Roll bowiem corocznie przeznacza na bal prasy nowy utwór, który się wkrótce staje popularnym w całym Lwowie. Sympatyczny kapelmistrz nie odmawia też nigdy swego współudziału w koncertach i wieczorkach na cele dobroczynne. Świat dziennikarski i artystyczny

związany jest z p. Rollem oddawna serdecznymi węzłami.

P. Roll wstąpił do orkiestry 20 października 1865 r. w Lublanie. Po odbyciu kampanii włoskiej, przybył w r. 1871 do Lwowa, z którym się już nie rozstawał. Mianowany w roku 1877 kapelmistrzem orkiestry 30 pułku piechoty, zwanego pułkiem „dzieci lwowskich“, sumienną i wytrwałą pracą doprowadził do tego, że orkiestra ta jest dzisiaj najlepszą we Lwowie, a jedną z pierwszych w Austrii. Za tę pracę też, spotkało go w dniu jubileuszu szczere uznanie.

Ślub księcia sasko-kobursko-gotajskiego Karola Edwarda.

W cichości, bez rozgłosu i szumnych zapowiadani, odbył się w ubiegłym tygodniu ślub księcia sasko-kobursko-gotajskiego, Karola Edwarda, z Wiktoryą Adelaidą, księżniczką szlezwicko-holsteińską. Ślub, oraz gody weselne, odbyły się na zamku Gluchstein, w majątku panny młodej.

Książę Karol Edward jest synem księcia albańskiego Leopolda, zmarłego w roku 1884. Urodził się kilka miesięcy po śmierci ojca, stąd nazywają go w Niemczech „pogrobowcem“. Rządy w księstwie sasko-kobursko-gotajskim objął po swoim wuju, księciu Alfredzie. Obecnie pozostaje ksiądz Karol w czynnej służbie w armii pruskiej. Jest mianowicie pułkownikiem *a la suite* drugiego reńskiego pułku huzarów.

Żona jego, księżniczka szlezwicko-holsteińska, urodziła się w roku 1885, liczy więc dzisiaj lat 20. Jest córką księcia Fryderyka Ferdynanda. W Niemczech słynęła z piękności i dobroci.

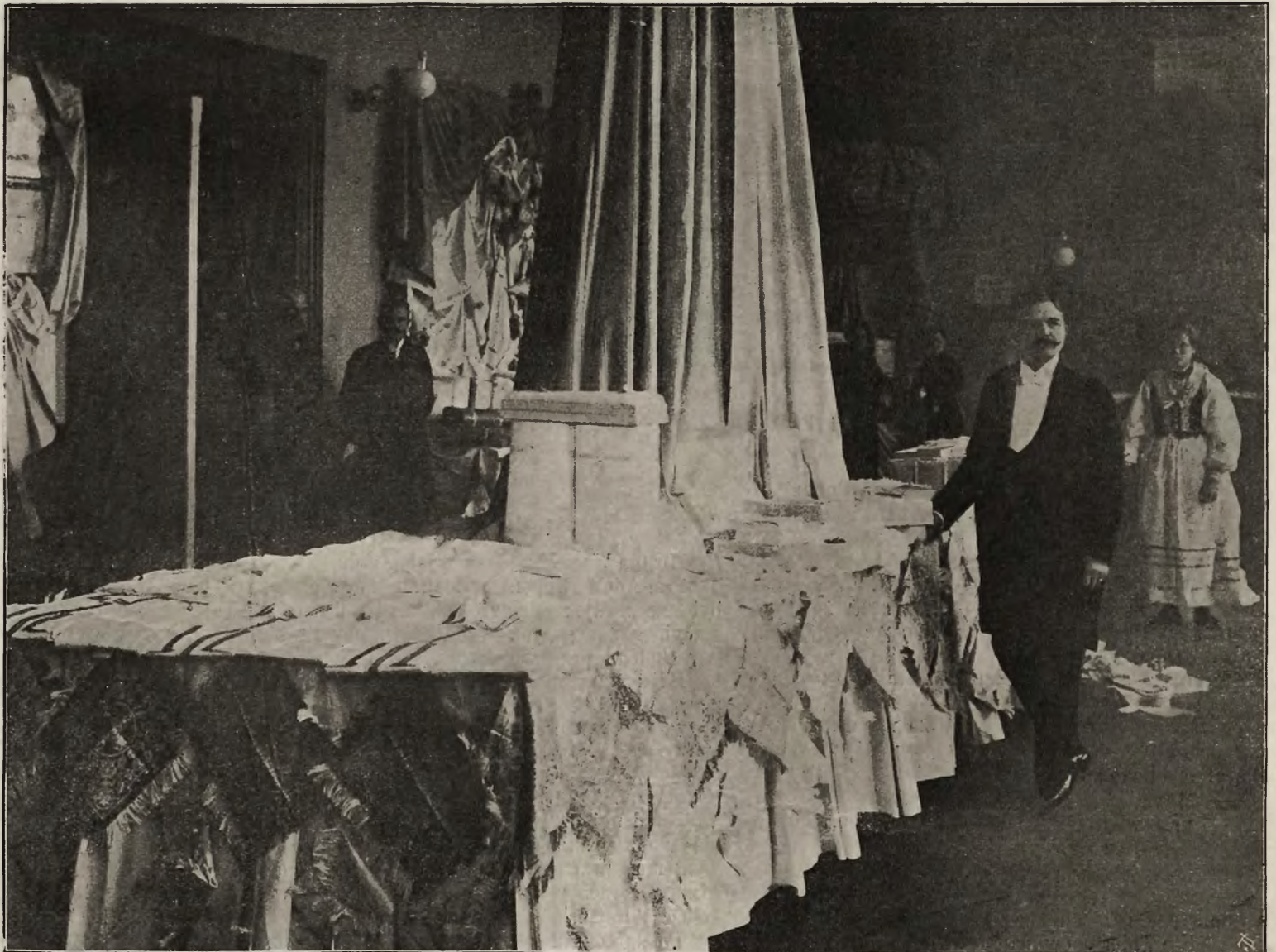
Ceremonia ślubna odbyła się, jak wspomnieliśmy, na zamku Gluchstein. Orszak ślubny był wspaniały. Wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich rodzin panujących niemieckich. Króla Edwarda angielskiego, który pochodzi również z domu sasko-kobursko-gotajskiego, reprezentował na ślubie książę Artur Counaught.

W uzupełnieniu artykułu podajemy obok fotografie młodej pary książęcej, a mianowicie księcia Karola Edwarda i jego małżonki, księżnej Wiktoryi Adelaidy.

40 - letni jubileusz kapelmistrza.

Orkiestry wojskowe austriackie słyną ze swojej prawdziwie artystycznej kultury. One pielęgnują muzykę jako sztukę, wybiegają daleko poza marsze i walce i posiadają w swoim programie, bardzo bogatym i urozmaiconym, dzieła prawdziwie koncertowe. W Galicyi n. p. orkiestry wojskowe są jedyne, które potrafią dobrze, z odczuciem i zrozumieniem odegrać najtrudniejsze nawet arcydzieła muzyczne. To też biorą one u nas bardzo często udział w koncertach, gdzie zawsze zbierają rzesiste oklaski. Jest to w głównej części zasługą kapelmistrzów, którzy, sami pod względem muzycznym wysoko wykształceni, dokładają wszelkich starań, aby orkiestrę swoją doprowadzić do wyżyn artystycznego. Kilku z naszych kapelmistrzów cieszy się ustaloną sławą, jedni jako artyści w grze, inni sięgnęli nawet po laury kompozytorskie i na tem polu zyskali nietylko uznanie publiczności, ale i zawodowej krytyki. Dość wspomnieć n. p. o kapelmistrzu 13 pp. w Krakowie p. Hocku, lub o kapelmistrzu 30. pp. p. Karolu Rollu we Lwowie.

P. Karol Roll święcił



Wystawa tkacka we Lwowie: Sala gotowych tkanin korczyńskich.

Fot. M. Münz. Lwów.